



## krótko

### Festiwal Kultury Niemieckiej

**WROCLAW.** Mszą św. w języku niemieckim w wypełnionej po brzegi katedrze wrocławskiej pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiowskiego rozpoczął się 12 września 3. Festiwal Kultury Niemieckiej. Podczas Mszy św. homilię wygłosił ks. André Schmeier. Wszystkie imprezy Festiwalu Kultury miały miejsce po południu w Hali Stulecia we Wrocławiu. Żyjący w Polsce Niemcy pragną przedstawić swój dorobek kulturalny: muzykę, tańce, tradycje i kuchnię. Celem imprezy jest pogłębienie dialogu między Niemcami a Polakami oraz zaprezentowanie wieloaspektowej kultury niemieckiej.

## 13. Międzynarodowy Zjazd Animatorów „Spotkań Mażeńskich”

### Kryzys jest szansą

**O nierealistycznych oczekiwaniach wobec małżeństwa w momencie jego zawierania, nieumiejętności dialogu oraz traktowaniu kryzysów jako osobistej porażki rozmawiali animatorzy „Spotkań Mażeńskich”.**

**W** zjeździe, który odbył się od 11 do 13 września na Uniwersytecie Ekonomicznym, wzięło udział ponad 370 osób z ośmiu krajów – głównie małżeństwa prowadzące warsztaty w ramach ruchu. – Spotkanie miało na celu wymianę doświadczeń oraz pogłębienie wiedzy z zakresu psychologii komunikacji oraz socjologii, antropologii i teologii małżeństwa i rodziny – powiedział rzecznik zjazdu dr Maciej Pichlak. – Miało pomóc uczestnikom w praktykowaniu dialogu we



Uczestnicy zjazdu przyjmują zatwierdzone niedawno przez Stolicę Apostolską statuty ruchu „Spotkań Mażeńskich”

własnym życiu oraz w bardziej efektywnej współpracy z małżeństwami biorącymi udział w warsztatach „Spotkań Mażeńskich” – dodaje.

Honorowy patronat na zjeździe objęli: abp Marian Gołębiowski, prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz

oraz prof. dr hab. Bogusław Fiedor, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego. Spotkanie rozpoczęło się 11 września Mszą św. pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiowskiego w kościele pw. św. Augustyna.

**Ks. Andrzej Jerie**

## Odpust z pomysłem



WROCLAW-STRACHOCIN, 13 WRZEŚNIA 2009. Mali chłopcy, zmienieni w strażaków, podlewali kościelny trawnik fachowym sprzętem

**D**zieci, dzięki farbkom zmienione w kotki, pieski lub tygryski, bawiły się w konkursach i turlały po trawie, sąsiad sąsiada częstował swojskim jadłem, a organista Adaś wraz ze scholą porywał wszystkich do śpiewu i do tańca. Niezliczone atrakcje – w tym loteria fantowa, przejażdżki terenowymi autami, wystawy haftów, medali i pocztówek – wypełniły I festyn parafii pw. MB Bolesnej, na który zaraz po odpustowej Sumie zaprosili wszystkich proboszcz ks. Wojciech Jaśkiewicz i rada parafialna. Wśród oryginalnych pomysłów znalazł się m.in. konkurs na parafialne logo, a także gadżety w formie specjalnych parafialnych długopisów, kalendarzyków i breloczków. – Poczuliśmy, że jesteśmy wspólnotą – mówili mieszkańcy.

## Golgota Wschodu

**WROCLAW.** – Prawda historyczna jest najcenniejszym fundamentem naszej niepodległości – te słowa z homilii mszalnej o. Stanisława Golca, kustosa wrocławskiej Golgoty Wschodu, streszczają sens i cel uroczystości upamiętniających męczeństwo sybiraków i katyniaków, które miały miejsce 12 września. Mszy św. za Ojczyznę o godz. 11.00, sprawowanej przy ołtarzu polowym, przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz (na

zdjęciu). Uroczystości ubogaciła orkiestra policyjna i przedstawiciele Wojska Polskiego, a także wrocławscy aktorzy oraz harcerze, których kustosz Golgoty Wschodu nazwał „spadkobiercami Szarych Szeregów”. Po Eucharystii złożono kwiaty przy pobliskim Grobie Nieznanego Oficera Polskiego. Po południu odbył się wykład Jerzego Roberta Nowaka pt. „Brońmy honoru Polski i Polaków”.

kd



## Przewodnik pojednania

**DZIELNICA CZTERECH ŚWIĄTYŃ.** Tylko we Wrocławiu mogło się zdarzyć, że Żydzi odzyskają synagogę dzięki poparciu kardynała. Bo pod względem religijnym to miasto niezwykle. Mówi o tym przewodnik „Dzielnica czterech wyznań”, którego promocja odbyła się 10 września.

Odbyła się koło synagogi, którą naszym starszym braciom w wierze pomógł odzyskać kard. Henryk Gulbinowicz. W pobliżu synagogi stoi rzymskokatolicki kościół i katedry: prawosławna i luterańska.

Wstęp do przewodnika napisali prezydent Wrocławia i czterech

duchownych: arcybiskup rzymskokatolicki, biskup ewangelicko-augsburski, biskup prawosławny i rabin. „Już samo usytuowanie świątyni świadczy o wyjątkowej atmosferze miasta, atmosferze, która panowała tu od wieków i której doświadczają także dzisiejsi wrocławianie” – napisał o fenomenie dzielnicy czterech świątyni abp Marian Gołębiowski. Teksty są po polsku i angielsku. Przewodnik ma podręczny format i zawiera nie tylko informacje o obiektach, ale i o istocie poszczególnych religii. Jego wydawcą jest Fundacja „Dzielnica Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań”.

mp



Przewodnik po wrocławskiej dzielnicy wzajemnego szacunku prezentują przedstawiciele wspólnot religijnych

## Osiedlowy festyn

**KUŹNIKI.** Zamek dmuchany, loty bezzałogowych balonów (na zdjęciu) i strzelanie do celu z pistoletów to tylko niektóre z licznych atrakcji kuźnickiego festynu organizowanego przez Radę Osiedla, który odbył się w sobotę 12 września. Osiedlowy rynek na kilka godzin zamienił się w kiermasz rękodzieła artystycznego, któremu od godziny 15.00 towarzyszyły brzmienia kwartetu gitarowego Tower of Song. Podczas gdy zielone trawniki przy krzyżu wypełnili rodzice ze swoimi pociechami, próbującymi odgadnąć, jaką bajkę przedstawiają dzieci z teatru pantomimy Wita-Minka, boisko szkolne stało się stadionem piłki



KONRAD DZIADKOWIAK

nożnej, gdzie gra między siedmioosobowymi zespołami toczyła się o Puchar Rady Osiedla. Podczas „Dnia chleba” nie zabrakło chleba ze smalcem, zaś na miłośników słodczy czekała tradycyjna cukrowa wata.

kd

## Syberyjski krakowiak

**ABAKAN-WROCLAW.** Odbywający swoją trasę koncertową Zespół Pieśni i Tańca „Syberyjski Krakowiak” w drodze powrotnej z Kahlenbergu odwiedził 9 września Ostrów Tumski. Pochodzący z miejscowości Abakan na Syberii zespół należy do najbardziej znanych w tamtych stronach polonijnych grup. Artyści, goszczeni we Wrocławiu przez Fundację Polskie Gniazdo, uczestniczyli m.in. w spotkaniu z bp. Józefem Pazdurem (na zdjęciu). Biskup dziękował im za kulturowanie polskiej i słowiańskiej tradycji oraz wręczył Medal Golgoty Wschodu.

ac



AGATA COMBIK

## 15 lat po koronacji

**WROCLAW.** Z udziałem abp. Mariana Gołębiowskiego w parafii św. Karola Boromeusza we Wrocławiu odbyły się uroczystości związane z 15. rocznicą koronacji obrazu Matki Bożej Łaskawej. Podczas uroczystej Eucharystii sprawowanej pod przewodnictwem metropolity wrocławskiego nie zabrakło również byłych proboszczów franciszkańskiej parafii oraz prowincjała zakonu, o. Jarosława Zachariasza. Arcybiskup, zwracając się do licznie zgromadzonych wiernych, życzył im, by w podążaniu za Maryją naśladowali wybitnych ludzi Kościoła, wśród których wymienił kard. Augusta Hlonda, kard. Stefana Wyszyńskiego oraz Jana Pawła II. Podczas homilii

o. Zdzisław Gogol podkreślił, iż 15 lat temu Kościół nałożył Maryi koronę, a wierni przyjęli Matkę Bożą jako swoją Królową. Na zakończenie uroczystości dwoje parafian – Aleksandra Mazurek oraz Piotr Stachów – przyjęło z rąk ojca prowincjała symboliczne statuetki przyznawane przyjacielom i dobrodziejom zakonu franciszkańskiego.

ag

**GOŚĆ WROCLAWSKI**

wroclaw@gosciedzieny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,  
ul. Trzebnicka 11/4

TELEFON/FAKS: 071 322 30 72, 071 322 37 09,  
071 327 11 47

REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor  
oddziału, Agata Combiak, Jolanta Szaśiadek

## Wratislavia Cantans

## W kolejce do mistrzów

**W tym roku rozszerzyła się forma festiwalu** – deklarują organizatorzy 44. Międzynarodowego Festiwalu Wratislavia Cantans. Prawda, festiwal o prawie tydzień rozciągnął się w czasie w stosunku do lat ubiegłych, ale jednak koncertów ubyło.



Na festiwal zapraszają przyciągające wzrok reklamy

Nic dziwnego, przecież ze wszystkich stron napływają doniesienia o kryzysie. W tej trudnej sytuacji dyrektorzy – Andrzej Kosendiak i Paul McCreesh podzielili program pomiędzy własne, dobrze nam znane, zespoły oraz prawdziwie głośne nazwiska światowych sal koncertowych. Propozycja solidna i przyciągająca rzesze melomanów. Jednak trudno jest w tej sytuacji spodziewać się odkryć, a znacznie łatwiej rozczarowań.

Tych drugich, na szczęście, również brakuje i zaproszeni mistrzowie nie zawiedli. John Eliot Gardiner ledwie po dwóch latach powrócił do Wrocławia. W poniedziałek wywołał prawdziwą ekstazę, wykonując wraz ze swymi zespołami oratorium *Izrael w Egipcie* Jerzego Fryderyka Haendla. Orkiestra i chór reagują na najdrobniejszy ruch dyrygenta, dzięki czemu interpretacja pełna była delikatnych niuansów, a kontrasty silne i żywe. Brzmienie obydwu najwyższej klasy zespołów zachwycało nawet w trudnych warunkach akustycznych katedry pw. św. Marii Magdaleny. Jedynie wywodzący się z chóru

soliści nie zawsze potrafili się w tym wnętrzu odnaleźć.

Dzień wcześniej i dzień później w Sali Wielkiej wrocławskiego ratusza tłumnie zgromadzoną publiczność czarował swym głosem Andreas Scholl. Ten wybitny kontratenor zaprezentował twórczość Oswalda von Wolkensteina oraz późnorenansową muzykę angielską. Niezwykle silny i czysty głos śpiewaka przybierał, stosownie do tematyki pieśni, raz tony słodkie i liryczne, to znów lekkie i żartobliwe, jednak zawsze brzmiał jednakowo niezmiernie.

Do zakończenia festiwalu, 20 września, melomanów czeka jeszcze wiele atrakcji – m.in. koncerty zespołów muzyki dawnej La Fenice i Il Giardino Armonico oraz prawykonanie kantaty *Głosy Miasta* Cezarego Duchnowskiego. Ciekawy program przyciąga miłośników muzyki, a kolejki do wejścia ustawiają się już na długo przed koncertem. I choć daje się usłyszeć utyskiwania na organizatorów za brak numeracji miejsc, to sami malkontenci dodają, że dla takich artystów warto czekać.

Krzysztof Stefański

## Trwa XXVI Obóz Adaptacyjny w Białym Dunajcu

## Studenci pomogli turyście

Gdy 4 września media informowały o wypadku turysty na Kościelcu, wspomniały o młodych osobach, które wezwały ratowników i udzieliły poszkodowanemu pierwszej pomocy – byli to uczestnicy obozu w Białym Dunajcu, w tym samym czasie schodzący ze szczytu.

Około godz. 15 na mokrym od deszczu podłożu poślizgnął się mężczyzna. Odpał od skały, zsunął się kilka metrów poza szlak, zatrzymując się na półce skalnej. Opiekujący się przechodzącą obok grupą z wrocławskiego franciszkańskiego duszpasterstwa akademickiego „Antoni” turystyczny zszedł do poszkodowanego, udzielił mu pierwszej pomocy, owinał folią izotermiczną, aby zapobiec wychłodzeniu organizmu i wezwał ratowników TOPR.

U poszkodowanego ratownicy stwierdzili uszkodzenia głowy i złamanie kręgosłupa.

– Wszyscy odpowiadający za wyjścia w góry z młodymi studentami, tzw. turystycznymi, zostali przeszkoleni w zakresie podstaw pierwszej pomocy przez członków Grupy Ratownictwa Medycznego PCK z Wrocławia – mówi Magda Cieniawska, szefowa XXVI Obozu Adaptacyjnego w Białym Dunajcu. – Podstawą w organizacji tak dużego przedsięwzięcia jest

bezpieczeństwo jego uczestników. Turystycy wyposażeni są w apteczki i zobowiązani, aby w sytuacji zagrożenia służyli nimi każdej napotkanej na szlaku osobie.

W tegorocznym obozie bierze udział ponad 600 osób. Nad ich bezpieczeństwem czuwa około 50 turystycznych. Reportaż z obozu w najbliższym numerze wrocławskiego GN.

Radek Michalski

**Kościelec, 2162 m n.p.m., samotny szczyt, z widokiem na panoramę Tatr Wysokich, bardzo niebezpieczny, szczególnie podczas opadów deszczu, ze względu na duże nachylenie gładkiej skały, po której przebiega szlak**



RADEK MICHALSKI



**Juliusz Woźny w archiwum „Świadków historii”. Do tej pory zebrano tu 607 spisanych świadectw Dolnoślązaków. Dodatkowo swoje, gromadzone przez lata zbiory, przekazali archiwum sybiracy**



**Roman Skiba opracowuje archiwa fotograficzne ośrodka. Na różnych formatach klisz znajduje się ponad 50 tysięcy obrazów, dokumentujących zarówno wydarzenia z historii Dolnego Śląska, jak i codzienne życie jego mieszkańców przez ponad 60 minionych lat**

### Wciąż zbierają relacje świadków

# Czasami jest to spowiedź życia...

„Zobaczyliśmy w Balingródce jakieś furmanki, na których była broń, i otaczających je naszych partyzantów. Jerzy kazał mi zostać na placu przed kościołem, a sam poszedł na plebanię, gdzie u księdza Kazimierza Mitki przebywało dowództwo oddziału stacjonującego przed kościołem. Po jakimś czasie Jerzy wyszedł z plebanii i kazał mi pójść drogą w kierunku wsi Nasielany, gdzie miałem się ukryć w lasku koło krzyża nad jeziorem, bo tam **mieli zakopać broń partyzanci z wiadomego oddziału jadącego za mną**”.

**T**o fragment jednego tylko ze świadectw zebranych przez Ośrodek Pamięć i Przyszłość w ramach projektu „Świadkowie historii”. Zebrana i opracowana opowieść niezującego już Jana Charewicza pozwoliła przetrwać fragmentowi historii widzianej oczami powojennego mieszkańca Wrocławia.

Niektóre ze świadectw przyniatają dramatyzmem cierpień, jakich doznali ludzie, inne pokazują trud odbudowy zniszczonych wojną ziem, jeszcze inne z humorem opowiadają o życiu codziennym przybyłych na Ziemię Zachodnie repatriantów. Każde świadectwo jest jak człowiek, który je opowiada – niepowtarzalne.

– Interesują nas świadectwa właściwie z wszystkich okresów historycznych – mówi Juliusz Woźny, rzecznik prasowy ośrodka i koordynator projektu „Świadkowie historii”. – Zgromadzone materiały podlegają historycznemu, krytycznemu opracowaniu. Staramy się, w miarę możliwości, weryfikować zawarte w nich informacje, tworząc w ten sposób źródło historyczne.

Ośrodek zbiera wspomnienia także z okresu stosunkowo niedawnego np. wielkiej powodzi z 1997 roku. – Każda historia obrasta z czasem mitem – dodaje J. Woźny, który sam zajmuje się także rozmowami ze świadkami – im szybciej do niej dotrzemy, tym większa szansa na obraz nieobrosły legendą.

Jednak pracownicy ośrodka nie ukrywają – najszybciej im do zbierania świadectw z okresu bezpośrednio powojennego. Świadkowie historii, szczególnie tej z połowy lat 40., pomału odchodzą...

– Wiele osób, z którymi rozmawiałem, zbierając kolejne relacje, albo już nie żyje, albo choroba nie pozwoliłaby im dzisiaj spotkać się ze mną – mówi J. Woźny. – Pozostaje mi świadomość, że dzięki naszej pracy zachowaliśmy przynajmniej część ich pamięci.

Pracownicy wspominają mężczyznę, który zawitał do punktu zbierającego wspomnienia umieszczonego w ruchomej wystawie „Pociąg do historii”. Starszy pan

przyszedł z żoną i po chwili roztrzęsiony opowiadał o swoich doświadczeniach z czasów mordów na Wołyniu, w wyniku których, jako młody chłopak, stracił całą swoją rodzinę. Po chwili pracownicy zobaczyli przerażenie na twarzy kobiety – ona tę historię także usłyszała w całości po raz pierwszy, była to niejako spowiedź z najtrudniejszych wspomnień życia...

– Ośrodek wciąż kontynuuje gromadzenie świadectw, w miarę możliwości i posiadanych środków – podsumowuje J. Woźny – ale skąpa, przy naszym bardzo okrojonym budżecie i tak jest nieporównywalnie mała z tym, co do dziś udało się zgromadzić podobnym instytucjom w Niemczech – one podobnych dokumentów mają ponad milion...

Część opublikowanych świadectw znajduje się na stronie internetowej ośrodka: [www.pamieciprzyszlosc.pl](http://www.pamieciprzyszlosc.pl); tam również świadkowie historii mogą znaleźć kontakt do biura zajmującego się zbieraniem świadectw.

**Radek Michalski**

Organowe koncerty w Oleśnicy

# Tajemniczy festiwal

Po wieczornej Mszy św. w kościele zostaje kilka osób. Przychodzą też tacy, którzy na nabożeństwie nie byli. Jedni odświeżnię ubrani, inni jakby wstąpili, wracając ze spaceru.

Siadają w ławkach – dosyć samotnie, osobno. Czasami ci, którzy usiedli z brzegu, grzecznie ustępują miejsca innym, przesuając się w głąb ławki. Siostra zakrystianka krząta się przy ołtarzu; szeleszcząc ledwo dosłyszalnie czarnym habitem, gasi ostatnią świecę... Po chwili wspólnego milczenia coś jednak zaczyna się dziać. Ktoś ubrany w galowy strój pojawia się przy ambonce. Świątynia staje się przedziwną salą koncertową, w której wykonawcy, nie dość, że siedzą za plecami słuchaczy, to jeszcze bywa i tak, że zwróceni są twarzą w przeciwną stronę... Jeśli to stara świątynia, publiczność najczęściej patrzy na wschód, artysta – na zachód. Jeszcze tylko słowo tajemniczego prelegenta, znów chwila ciszy i wreszcie: organy swoimi kolorami na płótnie nieporuszonego, cichego powietrza malują pełne fantazji wzory.

Festiwale organowe mają swoją tajemnicę, swoją magię i mikroklimat. Czasami są jak sen, czasami jak płomienny, jesienny bukiet liści.

Jeden z takich festiwali zakończył się w pierwszą niedzielę września w Oleśnicy. Trwał przez całe wakacje i dostarczał głębokich wrażeń artystycznych wszystkim, którzy chcieli przeżyć muzyczną przygodę, spotykając się przy doskonałych organach oleśnickiej bazyliki mniejszej. Trafiłem właśnie na ostatni koncert. Pod palcami Piotra Rojka – dyrektora artystycznego tej imprezy – ożywał Bach, Leon Boëllmann i... sam Piotr Rojek w swoich improwizacjach.

Tak, festiwale organowe mają swoją tajemnicę. Ten festiwal był jak modlitwa. Gospodarz świątyni ks. infułat Władysław Ozimek, dyrektor organizacyjny Agata Szpiłk i wspomniany już Piotr Rojek zadbali nie tylko o artystyczną stronę imprezy, ale potrafili też umiejętnie zestroić muzykę z głębią duchowych, modlitewnych przeżyć, które stały się udziałem artystów i publiczności. A wyraźnym zwieńczeniem tej festiwalowej modlitwy była ostatnia improwizacja. Najpierw tliły się w niej płomyki modlitw maryjnych, a na koniec wybuchnął



Przy organach Piotr Rojek

płomień Apelu Jasnogórskiego. Zaiste festiwale organowe mają swoją tajemnicę. Nigdy nie wiadomo do końca, co może się stać, jeśli nieco dłużej zostaną w ławce i dam się porwać dźwiękom organów w jakąś nieznaną dotąd stronę modlitewnego skupienia.

Dk. Bartłomiej Kot

## Zapraszamy

### Trzebnicki Tydzień Kultury Chrześcijańskiej

Tegoroczny, 17. Tydzień Kultury Chrześcijańskiej odbywać się będzie od 20 do 27 września pod hasłem „Mecenat polskich księń cysterek w Trzebnicy: Gertrudy Piastówny, Krystyny Katarzyny z Wierzna Pawłowskiej, Zofii Korycińskiej i Bernardy Paczyńskiej z Tęczyna”. Szczegóły programu na [www.sds.pl](http://www.sds.pl).

### Ossolineum i muzyka ze wschodu

Lwowska i wrocławska historia Ossolineum będzie tematem Wieczorów Tumskich, które odbędą się 20 września o godz. 18.00 w kościele Świętego Krzyża na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu. W programie wykład dr. Adolfa Juzwenki, dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W części muzycznej wystąpi lwowska Zastężona Kapela Chórowa Ukrainy „Boyan” im. Jewhena Wachniaka pod dyr. Wasyla Czuczmana. W ich wykonaniu usłyszymy kompozycje m.in. Andrzeja Nikodemowicza, Tommas Ludovica da Vittorii, Claudia Casoliniego, Vytautasa Miskinis; muzykę cerkiewną: m.in. Pawła Czesnokowa,

Pawła Tołstiakowa, Ołeksandra Koszyca oraz ukraińską muzykę ludową.

### Konkurs młodych śpiewaków

Do udziału w XVIII Ogólnopolskim Dziecięcym Festiwalu Piosenki Religijnej zaprasza Dolnośląski Ośrodek Młodzieżowy św. Jana Bosko. Impreza odbędzie się 24 października w kościele pw. Chrystusa Króla (ul. Młodych Techników 17). W festiwalu mogą wziąć udział soliści, zespoły wokально-instrumentalne oraz schole. Przegląd odbywa się równolegle w dwóch kategoriach: wykonawców indywidualnych i zespołów śpiewających, w trzech grupach wiekowych: najmłodszej (do lat 10), średniej (od 10 do 14 lat) i starszej (od 14 do 17). Każda parafia ma prawo zgłosić po jednym wykonawcy indywidualnym i jednym zespole w poszczególnych kategoriach, przy czym wykonawca powinien mieć za sobą przynajmniej rok pracy i występów. Każdy z występujących prezentuje dwa utwory: piosenkę religijną i pieśń liturgiczną. Czas prezentacji nie może przekroczyć 10 min. Więcej informacji i formularz zgłoszeniowy na [www.festiwal-wroc.pl](http://www.festiwal-wroc.pl).

### Cantus organi

Trwa 9. edycja Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej „Cantus Organi” w Wołowie. Koncerty odbywają się co tydzień od 13 września do 11 października, w kościele pw. św. Wawrzyńca, gdzie znajdują się bezcenne XVIII-wieczne organy mistrza Adama H. Caspariniego. 20 września wystąpią muzycy z Gdańska: Hanna Dys (organy) i Jarosław Wyrzykowski (obój).

### Wrocławski Kościół w mediach

Aktualne informacje z życia archidiecezji wrocławskiej i nie tylko – znajdziesz na falach Katolickiego Radia Rodzina (92 FM).



Wiadomości na temat Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach – legnickiej, świdnickiej i wrocławskiej – szukaj również w TVP3, gdzie w każdą sobotę, o godz. 16.45 emitowany jest program „W kręgu wiary”.



# Lokalne, czyli nasze

**MEDIA.** To wszystko ich wina. Taką diagnozę powtarzamy sobie nawzajem codziennie. Jednak to właśnie odbiorcy: czytelnicy, widzowie, słuchacze w dużej mierze **decydują o tym, jakie są media.**

tekst i zdjęcia

**KS. ANDRZEJ JERIE**

ajerie@goscniedelny.pl

**N**iedziela Środków Społecznego Przekazu, którą w tym roku w Polsce obchodzimy 20 września, to nie tylko okazja do przypomnienia roli katolickich mediów w życiu Kościoła i wzajemnego zachęcania się do ich wspierania, ale może przede wszystkim szansa spojrzenia na ich sytuację i próba oceny.

## Szukając perły

Na lokalnym rynku mediów katolickich poza „Gościem Niedzielnym” ukazuje się wrocławska edycja tygodnika „Niedziela” i diecezjalny miesięcznik „Nowe Życie”. Na falach eteru nadaje katolickie „Radio Rodzina”. W telewizji można oglądać emitowany raz w tygodniu program „W kręgu wiary”. To nie wszystko. Wiele parafii ma swoje własne periodyki. Cieszą się one często dużą popularnością, a zdarza się, że poziomem

edytorskim i dziennikarskim nie ustępują pismom o zasięgu diecezjalnym. Dr Krzysztof Kunert, mediodziennik i dziennikarz katolicki, zwraca uwagę na miesięcznik obłackiej parafii z Popowic „Królowa Pokoju”. – To prawdziwa perła w koronie mediów parafialnych naszej diecezji – mówi. – Pismo wydawane jest częściowo w kolorze, nieźle redagowane przez stały zespół redaktorów. Podejmuje sprawy parafii, rozszerzone o tematykę wrocławskiego, a także powszechnego Kościoła, trzymając się rytmu roku liturgicznego. Nakład 4,5 tys. egzemplarzy rozchodzi się błyskawicznie – relacjonuje K. Kunert.

Ciągle powstają też nowe strony internetowe. Niektóre z nich, jak choćby istniejąca od niedawna wrocławska wersja portalu „Malach”, to prawdziwe lokalne portale informacyjne, inne – jak projekt [www.filmeda.tv](http://www.filmeda.tv) – to świadectwa podejmowanego z determinacją wysiłku przetłumaczenia Ewangelii na język telewizyjny. K. Kunert zwraca uwagę na stronę [www.apologetyka.katolik.pl](http://www.apologetyka.katolik.pl), której głównym moderatorem i opiekunem duchowym jest bp Andrzej Siemieniewski. – To prawdziwy hit. Na stronie można znaleźć setki artykułów, ciekawe dyskusje na forach i promocje dobrej książki. Tę witrynę gorąco polecam – zachęca K. Kunert.

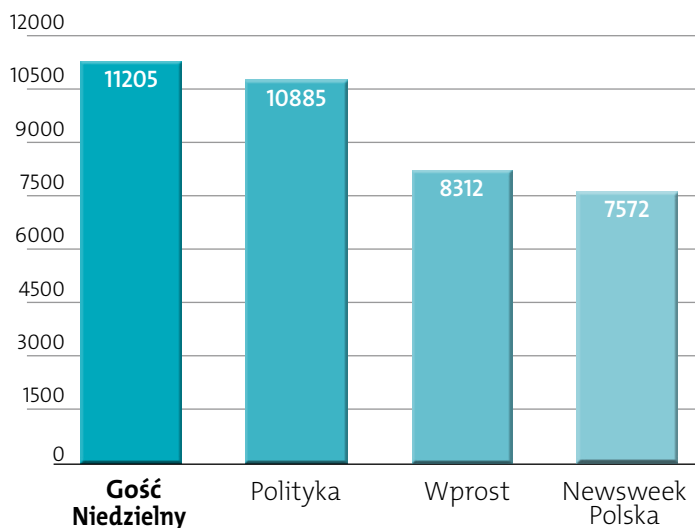
## Do zakrystii?

Czasem wydaje się nam, że to ciągle mało, że media katolickie to zepchnięty do zakrystii margines,



który nie ma wpływu na opinię publiczną. Jednak fakty są takie, że „Gość Niedzielny” jest drugim, jeżeli chodzi o sprzedaż, tygodnikiem opinii w Polsce. W czerwcu 2009 r. średnia sprzedaż wynosiła 132 287 egzemplarzy. Na Dolnym Śląsku jest jeszcze lepiej. Według danych Związku Kontroli Dystrybucji Prasy, średnia sprzedaż naszej gazety w województwie dolnośląskim w pierwszym półroczu 2009 r. to 11 205 egz., co daje „Gościowi” pierwsze miejsce wśród tygodników opinii („Polityka” – 10 885, „Wprost” – 8812, „Newsweek Polska” – 7573). Niestety, „Niedziela” nie jest członkiem ZKDP i nie udostępnia danych na temat sprzedaży. Szkoda, bo prawdopodobnie zajmowałaby miejsce w pierwszej trójce. Badania słuchalności „Radia Rodzina” pokazują, że nasza diecezjalna rozgłośnia ma ok. 15 proc. udziału w rynku, a to znaczy, że więcej niż jedna na sto osób mających włączony radiodiodownik słucha programu

## Według danych Związku Kontroli Dystrybucji Prasy w województwie dolnośląskim, „Gość Niedzielny” jest najchętniej kupowanym tygodnikiem opinii (średnia sprzedaż, w egz., dane za I półrocze 2009)





**Zainteresowanie dziennikarzy przyciąga często to, co głośnie i sensacyjne. Lokalne media katolickie mają szansę pokazać to, o czym inni nie mówią**

nadawanego z ul. Katedralnej 4. Te dane mogą ulec zmianie, gdyż w ostatnim czasie radio znacznie zwiększyło obszar nadawania. W sierpniu uruchomione zostały dwa nowe nadajniki: w Kotlinie Kłodzkiej (107,2 UKF) i w Strzelinie (94,8 UKF). – W najbliższym czasie, zgodnie z przyznaną przez KRRiT koncesją, planowane jest uruchomienie nadajników w Brzegu i Namysławowie, a w późniejszym okresie w Wołowie i Miliczu, gdzie archidiecezja wrocławska już otrzymała koncesję – informuje dyrektor radia ks. Cezary Chwilyczyński.

### Od dobrej strony

Z tych danych wyłania się optymistyczny obraz mediów, które się rozwijają i zmieniają na lepsze. Jednak kiedy pytam interesujących się katolickimi mediami dziennikarzy o ich jakość, odpowiadają jednym słowem – nudne.

– Ale dobrze, że są – mówi Agata Grzelińska z „Polska The Times Gazeta Wrocławska” i dodaje:

– To, co mi się w lokalnych mediach katolickich podoba, to tematy, których nie można znaleźć w innych gazetach. – Media katolickie mają w większości przypadków ten komfort, że nie są ograniczone przez biznes i reklamodawców, co powoduje, że mogą podejmować tematy, które nie muszą się koniecznie sprzedawać. Mogą więc opisywać dobrą stronę świata – uważa K. Kunert. A. Grzelińska zwraca uwagę na dublującą się tematykę w lokalnych wkładkach „Gościa” i „Niedzieli”. Rażą ją też obszernie, nudne relacje z imprez, uroczystości czy spotkań, które mogą zainteresować jedynie wąską grupę ludzi, która wzięła w nich udział. – Część czytam z obowiązku, bo chcę się orientować, część jest taka nudna, że czytam tylko

tytuły, ale część tekstów jest naprawdę ciekawa i czytam je z zainteresowaniem. Na przykład bardzo lubię felietony Agnieszki Bugały w „Niedzieli” – mówi A. Grzelińska. Czasem denerwuje ją jednak moralizatorski ton, który od razu narzuca tok myślenia i pokazuje, że tekst nie jest próbą obiektywnego pokazania jakiejś prawdy, tylko tendencyjnie narzuconym światopoglądem. – Nawet ja, jako osoba wierząca, spotykając się z tak przedstawionym problemem, odczuwam wewnętrzny bunt – przyznaje dziennikarka. Jej zdaniem, poważnym mankamentem katolickich mediów lokalnych jest wąska grupa poruszanych kwestii. – Część tematów, którymi żyje współczesny człowiek, jest w nich jakby nieobecna – mówi A. Grzelińska. – Brakuje mi bieżącej reakcji na to, co się dzieje. Na przykład jest zmiana proboszcza. Wioska się buntuje. Przyjeżdża

sensacyjna telewizja, pisze o tym „Fakt”, a w kościelnych mediach cisza. A może właśnie warto by było? Nie obrażać się na tych ludzi, tylko wytłumaczyć na spokojnie – radzi dziennikarka.

### Cienie

K. Kunert, mówiąc o mankamentach naszych katolickich mediów lokalnych, zwraca uwagę na brak stałej kadry zawodowych dziennikarzy. – W dobie profesjonalizacji mediów nie powinno być miejsca na improwizację i ciągłą rotację pracowników-wolontariuszy. Faktem jest, że zatrudnienie profesjonalnego dziennikarza jest kosztowne, ale jest inwestycją na lata – mówi.

Ważnym problemem, dostrzeżonym przez medioznawców, jest też sprawowanie funkcji, które są nie do pogodzenia z dziennikarską profesją, np. funkcji rzeczniczka prasowego instytucji, która nie jest wydawcą gazety. Wątpliwości budzi także mieszanie dziennikarstwa informacyjnego z reklamą i promocją. W tych dziedzinach dziennikarze katolicki powinni dawać świadectwo najwyższych standardów etyki zawodowej, a nie zawsze tak jest.

K. Kunert wskazuje na jeszcze inny mankament, na który podczas jednego ze spotkań z ludźmi mediów diecezjalnych zwrócił uwagę abp Marian Gołębiowski, a mianowicie brak ostrego i krytycznego pióra dziennikarstwa katolickiego. – Bywa, że świat i jego problemy opisywane na ich łamach odbiegają od dużo bardziej złożonej rzeczywistości, a dziennikarze ograniczają się do pokazania jedynie „cudownego świata” – mówi K. Kunert.

Jest jeszcze wiele do zrobienia, to pewne. Wiele zależy od katolickich dziennikarzy. Od ich zaangażowania, determinacji, bezinteresowności i pragnienia służenia prawdzie. Wiele zależy też od odbiorców mediów. To oni ostatecznie decydują, jakie są media. Dlatego jesteśmy wdzięczni naszym czytelnikom za to, że z bogatej oferty medialnej wybierają właśnie „Gościa”. To dla nas ważne potwierdzenie, że nasza praca ma sens i jest doceniana. Dzień Środków Społecznego Przekazu to dobra okazja, żeby powiedzieć Wam: dziękujemy!

Prasa parafialna

# Koszula bliższa ciała

Mają stron kilkadziesiąt lub cztery, wychodzą co miesiąc lub rzadziej; ich dzieje bywają burzliwe, a los zależy od grupki „Bożych wariatów”. Wśród parafialnych gazet naszej archidiecezji znaleźć można prawdziwych weteranów – pisma, które przez lata dopracowały się przemyślanej i atrakcyjnej formy. Jednym z nich jest „Głos Pocieszenia”

Po raz pierwszy „Głos” dał się słyszeć we wrocławskiej parafii pw. św. Klemensa Dworzaka na Boże Narodzenie 1988 r. Drukowany w nielegalnych drukarniach, liczył najpierw 4 czarno-białe strony formatu A5. Przeżywał upadki, wzloty, przemiany. W nową, „kolorową” epokę wszedł w 2002 r. (od tego też czasu pracuje w nim, oczywiście społecznie, obecny redaktor naczelny – Bogumił Nowicki, człowiek z długoletnim doświadczeniem dziennikarskim). Dziś to profesjonalnie przygotowywana gazeta, wychodząca w nakładzie 800–1000 egzemplarzy.

## Od kuchni

Obecny zespół redakcyjny tworzy grupa ludzi z pasją i... z konkretnymi umiejętnościami. Bogdan zajmuje się fotografowaniem, Barbara „połyka” książki z parafialnej biblioteki, by je potem prezentować na łamach „Głosu”, Nastka „odgruzowuje” teksty z błędów, przeprowadzając korektę. Ola, sekretarz redakcji, czuwa m.in. nad terminowym gromadzeniem materiałów. Są w tym gronie przedstawiciele branży poligraficznej, osoby z żyłką reportera, kronikarza lub też zdolne do żmudnego wyszukiwania danych z ksiąg parafialnych. – Kto ma zapał i chęć do działania, znajdzie dla siebie jakąś działkę



Elektroniczną wersję „Głosu Pocieszenia” można znaleźć na parafialnej stronie [www.dworzak.pl](http://www.dworzak.pl)

odpowiadającą jego talentom – mówi Bogumił. – W sumie stałych członków redakcji jest dziewięć, licząc także opiekuna pisma, o. Jacka Siepsiaka SJ – proboszcza.

Spotykają się co tydzień. W ciągu roku przygotowują zwykle ok. 7 numerów, nawiązujących do kolejnych okresów liturgicznych. Czasem, gdy dzieje się coś szczególnego, ukazują się dodatkowe numery specjalne. Standardowo gazeta ma obecnie 24 strony, a jeśli numer pęka w szwach – nawet 28. Warto dodać, że razem z parafialnym „Głosem” rozprowadzany jest także „Głos Osiedlowy”, biuletyn rady osiedla. Do czytelników dociera



Zespół redakcyjny „Głosu Pocieszenia” w swojej siedzibie w domu parafialnym

więc swoisty dwugłos obejmujący całość lokalnych spraw.

Dodatkową atrakcją są inserty. – Z okazji Święta Niepodległości dołączyliśmy biało-czerwoną wstążeczkę, a na Boże Narodzenie sianko – mówi Bogdan. – Organizujemy także konkursy dla czytelników. Wśród nagród były na przykład ręcznie malowane bombki z wizerunkiem MB Pocieszenia, którą szczególnie czcimy w naszym kościele.

– Bardzo dbamy o wizualną atrakcyjność pisma – podkreśla Bogumił. – Jednocześnie staramy się, by samo się finansowało. Jest rozprowadzane na zasadzie „co łaska” i jak dotąd „łaska” okazuje się wystarczająca...

Co ciekawe, „Głos” jest gazetą parafialną o zasięgu... międzynarodowym. Bywa wysyłany przez czytelników członkom rodziny spoza Wrocławia, także pracującym z dala od kraju. – Z czytelnikami podtrzymujemy żywy kontakt – zaznacza Barbara. – W kościele znajduje się specjalna skrzynka, do której mogą wrzucać gotowe materiały, listy z uwagami, sugestiami, pretensjami. Wszystkie dokładnie omawiamy.

## Grunt to wspólnota

„Czy Judasz nie został »wrobiony« przez Pana Boga w zdradę?”, „Kiedy w parafii będzie winda dla niepełnosprawnych?” – do skrzynki „Głosu Pocieszenia” trafiają również tego typu pytania, adresowane do proboszcza przez czytelników, ciekawych zarówno kwestii teologicznych, jak i czysto praktycznych. Odpowiedzi publikowane są w specjalnej rubryce. Obok niej znajduje się zwykle rubryka

o charakterze katechetycznym, przygotowywana przez o. Jana Ożoga SJ. W każdym numerze znaleźć można kalendarium wydarzeń, informator duszpasterski, relacje z tzw. Parafialnej Akademii Rozmaitości, fotoreportaż. Są również rubryki „Z jezuickiego podwórka” (duszpasterzami parafii są jezuici), „Czytaj z nami” oraz kącik rozrywkowy. Ważną rolę pełnią „Historie (nie)zwykłych ludzi” – prezentacje intrygujących osób związanych z parafialną wspólnotą. W kąciku poświęconym zasadom parafialnego savoir-viv’u można poczytać o tym, jak w razie potrzeby „po angielsku” wyjść z prelekcji lub jak się zachować wobec karteczek z napisem „zarezerwowane”.

Wiele tekstów rodzi się spontanicznie, w reakcji na bieżące sprawy. – Jako członkowie redakcji należymy też do różnych grup działających w parafii i, siłą rzeczy, jesteśmy „tubami” tego, co się wokół nas dzieje – mówi Bogumił.

Ważną sprawą jest właśnie trzymanie się lokalnej tematyki – koszula bliższa ciała. Można ją znaleźć nawet w... opisach hasła do krzyżówki. Wśród słów do odgadnięcia jest np. nazwisko parafialnego fotoreportera, nazwa młodzieżowej grupy czy ksywa proboszcza.

Pytany o sens tak daleko posuniętego zaangażowania dziennikarskiego, redaktor naczelny, wspierany głosami przyjaciół, długo się nie zastanawia: – Trzeba dzielić się swoimi talentami, doświadczeniem. Tym, co powinno wyróżniać chrześcijaństwo w dzisiejszym świecie, jest wspólnota. Parafialne pismo wyraża ją i buduje.

Agata Combi